Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00 Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

D[illegible]k polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

[illegible]CJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Ro[illegible] Nr. 155. || Sobota 19-go września 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

KATORGA SOŁOWIECKA.

Jednem z głównych „osiągnięć socjalistycznych" Kominternu w ZSSR jest bezsprzecznie znana katorga sołowiecka — która umożliwia bolszewizmowi uprawiać w Europie Zachodniej dumping drzewny, stanowiący poważny składnik wybitnie militarystycznej „piatiletki". Ale i to osiągnięcie jest tak samo „nowe", jak G. P. U. na Łubiance, gdzie już mieścił się za czasów Iwana Groźnego t. zw. „Pytosznyj prikaz".

Sołowiecki klasztor-więzienie zbudowany został w połowie wieku XV (około 1430 r.) i odrazu stał się miejscem zesłań o charakterze wyraźnie politycznym: buntownicy (przeciwko Moskwie) i heretycy (przeciwko upaństwowionemu prawosławiu). Analogja zupełna. I dziś goszczą tam ci sami „buntownicy" i „heretycy" (przeciwko upaństwowionej religji „socjalistycznego prawosławia") z tą tylko różnicą, że liczba buntowników obecnie znacznie wzrosła.

„Złote czasy" Sołówek synchronicznie związane są z okresami rosyjskich „bolszewizmów": za panowania Iwana Groźnego, Godunowa i Piotra I-go. Petersburski okres „europeizacji" Rosji powoduje powolny upadek Sołówek, które z czasem obracają się w więzienie dla sekciarzy i bluźnierców. I dopiero po intronizacji Lenina zaczyna się odrodzenie Sołówek w rozmiarach i formach, przed któremi bledną poprzednie „złote okresy" tej swoistej instytucji.

Pod względem geograficznym Sołówki są idealnem naturalnem więzieniem. Jest to grupa wysp, zupełnie odcięta od świata. Pod względem klimatycznym panuje tam przez 9 miesięcy podbiegunowa zima (przeszło trzy miesiące — noc), prawie przez cały rok leży skorupa śnieżna, wieczny chłód i wilgoć, straszliwe huragany śnieżne, jednem słowem idealna miejscowość do lekkiego przedostania się niebezpiecznych dla Moskwy ludzkich istot na łono Abrahama.

„Niema powrotu z Sołówek", oto główna zasada tego mroźnego piekła dantejskiego. I na tem polega główne znaczenie katorgi sołowieckiej w dzisiejszej ZSSR. Wystrzał z Nagana, który stanowi jedną ze zwykłych „kar dyscyplinarnych" jest najłatwiejszem i najbardziej pożądanem wyjściem dla sowieckiego zesłańca.

Tak samo, jak przed stuleciami, piekło to i teraz ma swoje koła dantejskie. Kiedyś były niemi: 1) klasztor z pojedynczemi kamiennemi celami, 2) t. zw. „ziemne więzienie" (wilgotna piwnica, gdzie szczury obgryzały skutym potępieńcom uszy i nosy), 3) t. zw. „zwyczajne" kazamaty dla więźniów, skrępowanych kłodami. Obecnie są to: 1) miasteczko („gorodok") dla administracji i „swoich" skazańców (defraudanci, więźniowie kryminalni z pośród czekistów itd.), 2) kryjówki w ścianach — dawne szafy, w których mnisi przechowywali książki, używane są teraz jako karcery, gdzie skurczona ofiara często, siedząc przez kilka dni, ginie, i 3) byłe zabudowania klasztorne i nowe baraki, używane jako więzienie.

Na wyspie znajduje się „Zarząd obozów sołowieckich dla specjalnego przeznaczenia" (Uprawlenje Sołowieskich Łagierej Osobogo Naznaczenja — USŁON), podlegający bezpośrednio kolegjum moskiewskiego G. P. U., które wysyła tam od czasu do czasu jednego ze swych członków jako naczelnika USŁON'u. W ostatnich czasach był nim słynny Jagoda (pseudonim — żyd), na miejscu zaś był naczelnikiem Nogtjew (Rosjanin).

USŁON złożony jest z siedmiu oddziałów t. zw. „komandirowek", położonych na wyspach i na lądzie. Naprzykład I oddział Popow Ostrow z naczelnikiem Potiomkinem, II oddział — Maj Guba — naczelnik Prochorowskin itd. Jedna z wysp pod nazwą Anzyr służy dla USŁON'a jako zbiornik zużytego materjału ludzkiego, dokąd bolszewicy spędzają chorych i kaleki. O stanie pomocy lekarskiej świadczy następujący obraz „oględzin lekarskich": lekarz, nie podchodząc zbyt blisko do chorych, krzyczy: „Masz ręce? Masz nogi? A więc pracować możesz! Kiedy przyniesiesz własną głowę w ręku, wtedy dopiero rzeczywiście będziesz chorym!"

Według narodowości — 80 proc. skazańców stanowią Ukraińcy, (przypomnijmy tu sobie list, napisany łacinką po ukraińsku na drzewie eksportowanem, o czem pisała prasa zagraniczna). Następnie idą Kozacy, Gruzini, inne narody kaukaskie, Polacy i wogóle „inorodcy". Rosjanie do ostatnich czasów stanowili element kryminalny, dopiero od r. 1929 skutkiem gwałtownej kolektywizacji zaczęli przybywać tu chłopi rosyjscy przeważnie z gubernij rolniczych (Orłowska, Samarska).

We wszystkich siedmiu oddziałach (komandirowkach) USŁON'u skazańcy wykonują katorżne roboty, polegające przeważnie na wyrąbie i przygotowaniu do eksportu drzewa dumpingowego oraz na budowie dróg strategicznych. Program dnia skazańca jest następujący: otrzymawszy po kilka łyżek kaszy i zupy ze zgniłych ryb, przed 4 godziną rano skazańcy udają się na miejsce pracy. Grupa złożona z 3 ludzi otrzymuje za zadanie zrąbać, rozpiłować i oczyścić z kory 28 drzew (nie można zapominać, że wysokość drzewa wynosi przeciętnie do 20 metrów). Wykonanie takiego zadania w ciągu jednego dnia jest nawet dla wyjątkowo silnego człowieka ponad siły, nie mówiąc już o zgłodniałych i wiecznie niewyspanych męczennikach dzisiejszej Rosji. Dlatego też nieszczęśni pracują bez przerwy (jedzenia z sobą na roboty nie wolno brać) aż do 9, 10 i 11 godziny w nocy (noce białe) i dopiero po wykonaniu zadania idą do baraków i otrzymują „obiad": 400 gramów chleba i szklankę zupy. Kto roboty nie wykonał, otrzymuje 200 gr. chleba i narażony jest na bardzo wyrafinowane kary (różnego rodzaju karcer oraz wysyłanie bez ubrania na mróz itp.). Protesty pociągają za sobą wystrzał rewolwerowy — życie ludzkie jest w ZSRR wogóle tanie, a na Sołówkach niema żadnej wartości. W wypadkach takich wystarczy napisać protokół, że ofiara „usiłowała zbiec". Administracja złożona przeważnie z czekistów zesłańców przy każdej sposobności podkreśla: „Przywieziono was tutaj nie po to, żebyście wrócili! Pokażemy wam samodzielną Ukrainę".

Nieustanna atmosfera śmierci oraz perspektywa nieuniknionej zguby, nawet w razie szczęśliwego przebiegu zesłania pobudza skazańca do śmiertelnego ryzyka ucieczki. Chodzi o to, że mieszkańcy lądu Karelji za każdego pojmanego zbiega otrzymują od USŁON'u dość pokaźną premję pieniędzmi i zbożem. Dlatego też ucieczka jest na 90 proc. tą samą śmiercią. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że trzeba uciekać przez wysoki i mokry las „tajgę" bez dróg, bez kierunku, w obawie przed zwierzętami, o głodzie i chłodzie, to prawdopodobieństwo uratowania się jest bardzo problematyczne. W ciągu roku 1930 usiłowało zbiec około 4000 ludzi, a szczęśliwie przedostało się do Finlandji tylko około 100.

Od jednego z tych szczęśliwych otrzymano powyższe szczegóły o odrestaurowanej i udoskonalonej przez obecnych włodarzy sowieckich katordze sołowieckiej.

E. Bogumilski.

POLSKI PLAN ROZBROJENIA.

Cztery punkty dla umocnienia pokoju.

GENEWA. — Min. Zaleski wniósł do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów memorandum rządu polskiego w sprawie t. zw. „rozbrojenia moralnego."

Po raz pierwszy podniósł tę inicjatywę w imieniu Polski gen. Kasprzycki na ostatniem posiedzeniu komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej w grudniu 1930 r. Od tego czasu zaczęto tu coraz bardziej zajmować się zagadnieniem rozbrojenia moralnego. Szczególnie żywo zajęła się tem delegacja szwedzka.

W czasie obrad majowych r. b. komisja dla opracowania projektów konwencji o środkach zapobieżenia wojnie zajęła się również tą sprawą, kiedy w imieniu Polski przypomniał ją z pełnym naciskiem min. Sokal.

Wreszcie min. Zaleski jeszcze raz w dniu 21 maja r. b. na posiedzeniu Rady Ligi Narodów zapowiedział wniesienie odpowiedniego memorandum, które byłoby przedstawione na obecnem zgromadzeniu Ligi Narodów.

Z uwagi jednak na to, że sprawa rozbrojenia moralnego jest właściwie problemem ogólno-światowym, wychodzącym poza ramy Ligi Narodów, gdyż wymaga zgody i ścisłego współdziałania państw także nienależących do Ligi Narodów, rząd polski uznał, że najlepszym terenem do rozpatrzenia i załatwienia projektu polskiego będzie przyszła konferencja rozbrojeniowa w lutym 1932 r., w której i te inne państwa też wezmą udział.

Memorandnm polskie wysuwa podobno cztery punkty, co do których uważa za konieczne praktyczne współdziałanie wszystkich państw:

a) ustalenie wspólnych norm prawnych w kodeksach prawnych poszczególnych państw, dążących do przeciwdziałania wojnie i agitacji wojennej,

b) analogiczna kodyfikacja wszelkich przepisów o organizacjach i stowarzyszeniach, uniemożliwiających propagandę wojenną i sianie nienawiści między narodami,

c) rozwiązanie zagadnień międzynarodowych stosunków prasowych przez prawne uniemożliwienie prasie rozpowszechniania fałszywych wiadomości, umożliwienie wymiany międzynarodowych sprostowań prasowych, stworzenie międzynarodowego trybunału dyscyplinarnego dla dziennikarzy, stworzenie międzynarodowej centrali agencji dla wymiany wiadomości prasowych w Genewie oraz umożliwienie corocznej konferencji międzynarodowej prasy,

d) odpowiednie pokojowe nastawienie nauczania w szkołach, wzbudzającego międzynarodowe zaufanie i przeciwdziałanie instynktom wojennym.

Rząd polski wychodzi w swojem memorandum z założenia, że rozbrojenie moralne nie uczyni wielkich postępów, jeżeli się będzie zadowalało, jak dotychczas, tylko pięknemi frazesami.

Rząd polski przeto przedstawia przyszłej konferencji rozbrojeniowej swój projekt zupełnie konkretny, który, jego zdaniem, dąży do praktycznego załatwienia tej kwestji.

Korpus dyplomatyczny w hołdzie T. Hołówce.

WARSZAWA. Wdowa po ś. p. Tadeuszu Hołówce otrzymała szereg listów i kart wizytowych od wybitnych przedstawicieli dyplomacji z wyrazami kondolencji. Między innymi pismo odręczne nadesłał były naczelnik Estonji p. Otto Strandman, karty wizytowe złożyli: ambasador Francji, ambasador Stanów Zjednoczonych A.P., poseł ZSSR w Warszawie Antonow Owsiejenko, poseł Rumunji Bilciurescu, poseł japoński w Warszawie Kawai, poseł łotewski Groswald, poseł perski Assad-Bahador, radca poselstwa sowieckiego Tarane, oraz radca ambasady amerykańskiej John C. Wiley.

Naczelny komitet walki z bezrobociem.

Po codziennych niemal konferencjach premjera Prystora z prezesem naczelnego komitetu do walki z bezrobociem, p. Klarnerem, nastąpiło wczoraj powołanie do życia pełnego komitetu.

Prezydjum komitetu rozesłało zaproszenia do około 60 osób z pośród czynników społecznych o przyjęcie współpracy. Pozatem w skład komitetu wejdą przedstawiciele poszczególnych ministerstw.

Regulamin komitetu oraz lista członków zostały zatwierdzone przez premjera.

W dniach najbliższych komitet przystępuje do pracy.

Paderewski — stolicy Polski

WARSZAWA. Ignacy Paderewski zwrócił się do magistratu warszawskiego z propozycją ofiarowania stolicy pomnika pułkownika armji St. Zjedn. A. P. House'a. Oczywiście, że propozycję Paderewskiego miasto przyjęło z wdzięcznością, wyrażając ofiarodawcy podziękowanie.

Płk. House był przyjacielem Paderewskiego i Wilsona. Dla sprawy polskiej zawsze niezwykle życzliwie usposobiony, interwenjował nieraz u prez. Wilsona na naszą korzyść i niewątpliwie w znacznym stopniu przyczynił się do tego, że w słynnych 14-tu punktach wilsonowskich wstawiono punk 13 ty o niepodległej, zjednoczonej Polsce z własnym dostępem do morza.

Likwidacja wydziału wojskowego partji komunistycznej.

WARSZAWA. W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa zlikwidowały akcję, prowadzoną przez centralny wydział wojskowy Komunistycznej Partji Polskiej, a skierowaną przeciwko armji polskiej. W toku dokonanych rewizyj wykryto obfity materjał obciążający uczestników tej akcji i aresztowano 27 osób, które zostały oddane do dyspozycji prokuratora. Wśród aresztowanych znajdują się wybitni działacze komunistyczni Leon Sitarski, Małecki, Majchrzak i Gordon.

Odrzucenie skarg ukraińskich.

GENEWA. Do Ligi Narodów złożono nowe skargi mniejszości ukraińskiej w Polsce, tyczące się traktowania kleru grecko-katolickiego, jednakowoż sekretarjat Rady Ligi Narodów odrzucił te skargi.

Sprawy skarg mniejszości niemieckiej oraz sprawy polsko-gdańskie będą przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów w sobotę.

Konieczność unji Litwy z Polską

RYGA. Znany działacz polityczny pułk Skorupskis wydał książkę w języku francuskim pod tytułem „Obudzenie się narodu“, w której mówi o konieczności unji między Litwą a Polską. Książka pułk. Skorupskisa wywołała namiętną polemikę w społeczeństwie litewskiem i prasie.

W najbliższych dniach na uniwersytecie kowieńskim odbyć się ma wielka dyskusja na temat książki i haseł, jakie ona wysuwa.

Echa procesu nauczyciela polskiego.

KLUCZBORK. Zastępca prawny nauczyciela polskiej szkoły mniejszościowej w Wędzinach p. Karaśkiewicza, który był przedmiotem ohydnego napadu ze strony mieszkańców tej miejscowości, wniósł apelację przeciw łagodnemu wyrokowi pierwszej instancji.

Nowy proces ma wykazać, w jakim stopniu dzienniki niemieckie przyczyniły się do gwałtu na osobie nauczyciela polskiego.

Termin rozprawy apelacyjnej nie został dotychczas wyznaczony.

Burzyciele ukraińscy przed sądem

Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych w sądzie okręgowym we Lwowie rozprawa karna przeciwko 8 członkom U. O. W. z Kołomyi.

Oskarżeni są oni o rozlepianie organu U.O.W. „Surmy“ w dniu 28 lipca b. r. na murach miasta Kołomyi. Przeprowadzone wówczas w mieszkaniach aresztowanych rewizje wykryły nadzwyczaj obfity materjał obciążający. Rozprawa wyznaczona została na 2 dni. Trzej oskarżeni przywiezieni zostali z więzienia w Kołomyi, reszta odpowiada z wolnej stopy.

Zasądzenie komunistów w Kielcach

KIELCE. — Przed sądem okręgowym w Kielcach stawał Dawid Rosenberg, który aresztowany tam został na dworcu kolejowym w chwili, gdy odbierał bagaż z przechowalni. W bagażu znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej. Sąd skazał Rosenberga na 4 lata domu poprawy. W czasie rozprawy aresztowana została na sali niejaka Goldmanówna, którą poznano, iż pierwsza zgłosiła się po odbiór bagażu.

Następnie rozpatrywana była sprawa b. uczcia seminarjum nauczycielkiego w Radomiu, Antoniego Pokorskiego, ujętego w chwili, gdy niósł bibułę komunistyczną. Na rozprawie nie przyznawał się do należenia do partji komunistycznej, przyznawał się tylko do sympatyzowania z komunizmem. Sąd skazał Pokorskiego na 8 miesięcy twierdzy:

Wielkie oszustwa w Wilnie.

Instytucja kredytowa naciągnięta na 5 tysięcy dolarów.

WILNO. W tych dniach, wskutek nadejścia terminu płatności pożyczki, zaciągniętej w pewnej wileńskiej instytucji kredytowej, wykryto w Wilnie oszustwo wyjątkowo zuchwałe, na sumę 5000 dolarów.

Sensacyjna ta sprawa przedstawia się następująco:

Do owej instytucji w lipcu r.b. zgłosił się pewien osobnik, który przedstawiwszy się za właściciela domu przy ul. Zarzecznej w Wilnie, Frąckiewicza, poprosił o pożyczkę na hipotekę swego domu 5,000 dolarów.

Zażądano od niego przedstawienia wyciągu hipotecznego.

Otrzymawszy wyciąg, osobnik zwrócił się do instytucji kredytowej, która skierowała go z kolei do Zakładu Wzajemnych ubezpieczeń po zaświadczenie, że dom Frąckiewicza jest ubezpieczony.

Równocześnie specjalna komisja szacunkowa udała się do domu Frąckiewicza, celem przeprowadzenia szacunku. Komisji tej osobnik ów powiedział, że osobiście na miejscu nie będzie, gdyż wyjeżdża. Komisja przyjęła to do wiadomości i nie zdziwiła się, gdy na Zarzeczu nr. 20 nie znalazła właściciela domu, prawdziwego Frąckiewicza, który rzeczywiście w Wilnie w tym czasie był nieobecny, o czem oszust wiedział. W asyście dozorcy domu komisja opisała najdokładniej nieruchomość, pozostała tylko formalność, podpisania gwarancyjnych weksli. Oszust weksle przedstawione mu do podpisu, podpisał nazwiskiem Frąckiewicza i otrzymał 5.000 dolarów.

W tych dniach nadszedł termin płatności jednego z weksli. Zawiadomiony o terminie właściciel domu, p. Frąckiewicz, zwrócił się po wyjaśnienie i wówczas oszustwo wyszło na jaw.

Policja poszukuje tymczasem sprytnego oszusta.

OLBRZYMIE STRATY POLSKI w GDANSKU.

Hakatystyczny senat naraził skarb Rzeczypospolitej na 45 miljonòw złotych strat.

GDAŃSK. Wczoraj w biurze wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku złożony został wniosek rządu polskiego o rozstrzygnięcie w trybie przewidzianym przez art. 39 Umowy paryskiej sprawy, dotyczącej szegu pogwałceń przez administrację celną Wolnego Miasta przepisów, zawartych w obowiązujących umowach oraz zarządzeniach ogólnych polskich władz celnych, wydawanych dla całego obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej, którego częścią składową jest również obszar W. Miasta.

Pogwałcenia te pochodzą: 1) z utrudniania dokonywania czynności kontrolujących polskim inspektorom celnym, urzędującym na terenie Gdańska, 2) niewykonywania przez gdański zarząd celny ogólnych zarządzeń polskiej administracji celnej, 3) przekraczanie przez gdański zarząd celny swej kompetencji, 4) z braku dostatecznej ilości gdańskich urzędników celnych, władających językiem polskim i wreszcie 5) z powodu szeregu wykroczeń w stosunku do interpretacji i wykonania przepisów, dotyczących obrotów uszlachetniających, jakoteż nieprawidłowości w obrocie towarowych przy ruchu granicznym.

Pogwałcenie przez gdańskie władze celne postanowień umownych, dotyczących wykonania ogólnych przepisów polskich centralnych władz celnych są pozatem niezastosowaniem się do rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 1 września 1923 r., wobec czego rząd polski co do tej części swojego wniosku domaga się skonstatowania przez Wysokiego komisarza dokonania przez Gdańsk t. zw. „Action direct” (akcji bezpośredniej), w myśl rezolucji Rady Ligi z 13 marca 1925 r. Rząd polski, według prowizorycznych obliczeń oszacował straty powstałe z tytułu wykroczeń gdańskiego zarządu celnego na 45 miljonów zł., których zwrotu, żąda od Gdańska.

Oficerowie rezerwy przeciw siepaczom gdańskim.

POZNAŃ. Na ostatniem zebraniu Związku oficerów rezerwy w Poznaniu uchwalono jednogłośnie rezolucję piętnującą potworne zbrodnie siepaczy pruskich, jakie wydarzyły się w ostatnich czasach na terenie Wolnego Miasta Gdańska, a o których obszernie „Il. Kurjer Codz.“ donosił w ub. tygodniu.

Rezolucja ta brzmi: „Oficerowie rezerwy Koła poznańskiego Z.O.R. oburzeni do głębi ostatniemi prowokacjami naszych uczuć narodowych ze strony Wolnego Miasta Gdańska, gdzie posunięto się nawet do torturowania oficera polskiego, oraz namawiania do zamordowania oficerów polskich, zwracają się do rządu polskiego z gorącym apelem o zastosowanie najdalej idących środków, któreby położyły kres znieważaniu narodu polskiego. Oficerowie są w każdej chwili gotowi czynem potwierdzić złożoną przysięgę, że strzec będą honoru narodn i oficera polskiego.

Bunt na morzu i lądzie w Anglji.

Przykre następstwa obniżenia poborów.

LONDYN. Sytuacja w marynarce wojennej angielskiej zaogniła się, a wrzenie rozszerza się na szeregi armji lądowej i policji, która podobnie jak marynarze, służy na podstawie zaciągu dobrowolnego. Aby utrudnić marynarzom porozumienie, wydano okrętom floty atlantyckiej, znajdującym się w porcie Cromarty Firth, rozkazu dania się do portów macierzystych.

Marynarze odmówili i nie chcieli podnieść kotwic.

Strajk rozpoczoł się na krążowniku „Valiant“. Za jego przykładem poszły załogi innych 15 statków. Oficerowie usiłowali sami podnieść kotwicę, na co marynarze oświadczyli, że poprostu spuszczą drugą kotwicę. Tymczasem palacze nie podsycają ognia, który wkrótce zgasł. Tylko na kilku okrętach zgodziła się załoga na odbywanie normalnej służby, na niektórych musieli sami oficerowie pełnić służbę wartowniczą.

Dopiero usilnym staraniom kontradmirała Astley Rushton'a udało się skłonić załogę do podjęcia służby, tak, że o godzinie 22 minut 30 mógł wypłynąć pierwszy statek.

Marynarze skierowali do admiralicji pismo, w którem domagają się rewizji redukcji żołdu. Są jednak zasadniczo gotowi do przyjęcia pewnej zniżki uposażeń.

LONDYN. Gabinet angielski na nadzwyczajnem posiedzeniu, które odbyło się wczoraj wieczorem omawiał wypadki we flocie atlantyckiej.

„Daily Herald“ donosi, że również w szeregach armji lądowej i policji są widoczne oznaki wrzenia z powodu redukcji płac.

Przymusowa praca w Rosji.

RAGA. W Leningradzie zorganizowano specjalną szkołę przodowników i dozorców kolumn robotniczych na robotach przymusowych w lasach i torfiarniach.

Komisarz sprawiedliwości zaleca w instrukcji, aby w kolumnach tych przestrzegano rygoru wojskowego, gdyż są to oddziały karne, podlegające całkowicie organom sprawiedliwości i złożone z osób nieproletarjackiego pochodzenia, oraz nielegalnych obywateli.

W ten sposób sowiecki komisarz sprawiedliwości stwierdził urzędowo istnienie pracy przymusowej w Sowietach.

Przed przyjazdem Francuzów do Berlina.

BERLIN. Natychmiast po powrocie sekretarza stanu von Bülowa z Genewy między przedstawicielami Urzędu Spraw Zagranicznych, policji politycznej oraz naczelnej komendy Schutzpolizei rozpoczęły się obrady nad kwestją zarządzeń i środków bezpieczeństwa, jakie trzeba będzie zastosować w czasie przyjazdu i na okres pobytu w Berlinie ministrów francuskich — Lavala i Brianda.

Dotychczas nie ustalono na jakim dworcu goście francuscy wysiądą. Ze względu na bliskość hotelu „Adlon”, w którym Francuzi zamieszkają najbardziej odpowiednim byłby dworzec na Friedrichstrasse. Jednakże wstrzymanie ruchu, konieczne w czasie ich przyjazdu na tym dworcu oraz na przylegających doń ulicach, jest rzeczą trudną.

Sowiecki szturm... na buraki.

Ataki lotniczo-gazowe na miasta i osobliwa zachęta dla chłopów na wsi.

MOSKWA. Sztab czerwonej armji zademonstrował na szeroką skalę pokaz ataku lotniczo gazowego na Leningrad. Na dany znak z fortów twierdzy Petropawłowskiej zagrzmiała salwa działowa, a jednocześnie odezwały się syreny fabryczne i okrętowe. Był to sygnał alarmu lotniczego. Ruch uliczny w mieście ustał, pojazdy stanęły, a przechodnie ukryli się w bramach domów. Nad miastem ukazały się liczne samoloty, które zaczęły ostrzeliwać punkty strategiczne, a jednocześnie liczne oddziały wojsk chemicznych demonstrowały zasłony gazowe. Ważniejsze punkty orjentacyjne miasta ukryte były przed oczyma lotników kłębami białego dymu. W godzinach wieczornych elektrownia wyłączyła prąd z sieci miejskiej, wskutek czego Leningrad był pogrążony w ciemnościach. Manewry lotniczo-gazowe mają trwać 5 dni. Pierwsze tego rodzaju na szeroką skalę manewry lotniczo - gazowe wywołały wśród ludności Leningradu zaniepokojenie i pogłoski o wojnie.

MOSKWA. Władze sowieckie na Ukrainie ogłosiły nową kampanję pod nazwą „szturm na buraki”.

Kopanie buraków i sprzątanie ich z pól napotkało na bierny opór ludności wiejskiej. Ponad 300.000 centnarów wykopanych już buraków leży na polach bez żadnego dozoru i wskutek deszczu ulega zepsuciu

Ponieważ grozi to poważnemi niedociągnięciami w tegorocznej kampanji cukrowej, przeto władze sowieckie zorganizowały kilka t. zw. brygad, które zostały wysłane na plantacje buraków, celem zachęcania ludności do sprzątania z pól buraków. Komisarjat rolnictwa wydał odezwę do włościan, nawołując do „szturmu na buraki”.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Komisarjat rządu m. stoł. Warszawy z dn. 12 b.m. rozwiązał stowarzyszenie p.n. „Legja Gospodarcza” za działalność, niezgodną z przepisami jego statutu.

— Znany artysta Antoni Fertner otrzymał odznaczenie francuskie, został bowiem udekorowany krzyżem oficerskim Legji honorowej.

— Jugosłowiański min. spraw. zagr. Marinkowić przyjedzie do Polski dopiero w dn. 1 października. Min. Marinkowić zabawi w Warszawie dwa dni.

— W związku ze sprawą sabotażu na linji Drohobycz - Borysław, gdzie przecięto druty telefoniczne i telegraficzne, aresztowano niejakiego Mikołaja Sołtyszczaka, karanego 3-letniem więzieniem za szpiegostwo i pozostając, w śledztwie za zbrodnię zdrady stanu, oraz Juljana Michacia, b. subiekta kooperatywy ukraińskiej w Hubicach.

— W związku z ostatnim zamachem kolejowym na linji Wilno - Bezdany policja zwolniła z aresztu niejakiego Bohdziewicza, zredukowanego urzędnika kolejowego, natomiast aresztowano faktycznych sprawców ostatnich trzech nieudałych zamachów na pociągi. Aresztowanych osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

— W Grudziądzu aresztowano b. urzędnika okr. urzędu ziemskiego Szablewskiego, który w latach 1928-1930 przyjmował łapówki pieniężne za czynności służbowe. Szablewski osadzony został w więzieniu karno śledczem.

— W czasie ćwiczeń wojskowych w Kwasiłowie został zamordowany w skrytobójczy sposób kilkoma kulami stojący na warcie żołnierz Lejb Irżyk, pochodzący z Rożyszcz.

— W Zielonce koło Białegostoku 15 letni pastuszek Pietkiewicz drażnił pasącego się byka. Rozwścieczone zwierzę wzięło chłopca na rogi, rzuciło następnie na ziemię i stratowało na śmierć.

— Onegdaj odbyło się w Sopocie zebranie Związku restauratorów w związku z martwym sezonem tegorocznym, który spowodować może bankructwo właścicieli zestauracyj i lokali rozrywkowych. Jest to przyczyną prowokacyjnego rachowania się gdańszczan, przez co nie przybyli w tym roku zagraniczni goście.

— Pod Strassburgiem zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe, spadając z wysokości 500 m. na ziemię. Obaj piloci ponieśli śmierć na miejscu.

— Lotnicy amerykańscy Allen i Moyle, którzy wystartowali z Tokio Seattle i o których losie nie było żadnej wiadomości, odnalezieni zostali przez parowiec sowiecki w zatoce Oljutor, na północ od Kamczatki.

— Kortezy po dyskusji nad konstytucją przyjęły 170 głosami przeciwko 152 wniosek socjalistów, głoszący, że Hiszpanja jest republiką robotniczą.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 19 września: S. dz., Januarjusza B. Wschód słońca: g. 5.16. Zachód 17.46. Długość dnia 12 godz. 30 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek, Kordeckiego.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Konferencje duszpasterskie w Częstochowie. Wobec coraz trudniejszych warunków pracy duszpasterskiej, wobec licznych nowych zagadnień, jakie powstały w tej dziedzinie, J. E. ks. biskup Kubina postanowił urządzić konferencje duszpasterskie ze swymi kapłanami, które się odbędą w klasztorze jasnogórskim w dwóch serjach: od 23 do 26 listopada i od 30 listopada do 3 grudnia b. r. Dla księży prefektów odpowiednie konferencje będą urządzone podczas wakacyj.

Program konferencji następujący: 1) Ogólna sytuacja religijna w świecie; 2) Specjalna sytuacja religijna w Polsce; 3) Osoba księdza-duszpasterza wobec tej sytuacji, jego działalność i postępowanie: 4) przy funkcjach religijnych; 5) na ambonie; 6) w konfesjonale; 7) w kancelarji parafjalnej; 8) w szkole; 9) przy przysposobieniu dzieci do pierwszej Komunji św.; 10) w Akcji katolickiej; 11) w akcji charytatywnej; 12) w życiu publicznem; 13) w życiu towarzyskiem; 14) w stosunku do konfratrów; 15) wobec Boga.

Nowy prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie p. Cybulski, zajmujący to stanowisko od 1 września 1920 roku — chwili uruchomienia sądów polskich — przechodzi obecnie na emeryturę.

Następcą jego zostaje dotychczasowy w-prezes Sądu Okręgowego p. Tchórzewski, znany już w naszem mieście z procesu o nadużycia w Banku Polskim, które miały miejsce przed kilku laty. Prezes Tchórzewski przewodniczył wówczas kompletowi sądzącemu.

Sąd Okręgowy pozostaje w Częstochowie. Przed kilku dniami obiegały nasze miasto pogłoski, że tutejszy wydział Sądu Okręgowego w Piotrkowie, ma być zniesiony, co byłoby wielką szkodą dla naszego miasta, liczącego 120 tys. mieszkańców.

Jak się dowiadujemy, pogłoski te są całkiem bezpodstawne, gdyż sprawa ta wogóle nie była przez sfery rządowe rozważana.

Skład sądu doraźnego. W związku z zaprowadzeniem sądów doraźnych na terenie całej Polski, prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie utworzył komplet sądu doraźnego w Częstochowie, w następującym składzie: W-prezes Keller — przewodniczący i sędziowie Nierubliszewski i Harasimowicz — członkowie; jako zastępcy wyznaczeni zostali sędziowie: Idzikowski, Cwiakowski i Nakonieczny.

„Orlę" w uroczystościach niedzielnych. W podniosłej uroczystości poświęcenia sztandaru b. Legjonistów i Peowiaków jak również odsłonięcia pomnika Pierwszego Prezydenta Rzplitej ś. p. Gabrjela Narutowicza w dniu 20 września r. b., w której to uroczystości Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę", jako organizacja ideowo spokrewniona, winna wziąć jaknajliczniejszy udział.

Poleca się zatem, aby Zarządy wszystkich kół dołożyły wszelkich starań i w dniu tym zgromadziły swych członków i sympatyków w swe szeregi.

Zbiórkę wszystkich kół wyznacza się na godz. 8 rano przed lokalem I-ego koła, przy ul. Małej nr. 8.

Koła winny się ustawić według następującej kolejności:

1) Poczet sztandarowy, 2) Zarząd Okręgowy Z.P.M.P. „Orlę", 3) Koło I-sze, 4) Koło II, 5) Koło III, 6) Koło IV, 7) Koło V, 8) Koło Wrzosowa, 9) Rędziny.

Każde koło prowadzić będzie prezes lub jego zastępca.

Koła idą w odstępach 5-ciu mtr. od siebie.

Przygotowaniem pocztu sztandarowego zajmie się Koło I sze.

Grupę naszą w pochodzie zamykać będzie bratnia organizacja Związku Młodzieży Ludowej Okręg Częstochowa.

Zarząd Okręgowy Z.P.M.P. „Orlę"
w Częstochowie.
Zw. Młodz. Lud. Okręg—Częstochowa.

Wielkie uroczystości w Częstochowie.

Program w zarysie przyjazdu gości i ceremonij.

Wczoraj o godz. 18 ej, zgodnie z zapowiedzią, odbyło się w Magistracie (pokój nr. 12) posiedzenie przedstawicieli prasy i fotografów. Na zebraniu tem prezes miejscowego Zw. Legjonistów i Peowiaków p. dyr. Kobyłecki zapoznał przedewszystkiem zebranych gości sprawą obchodu święta poświęcenia sztandarów Zw. Legj. i Peow., poczem zaś p. komisarz Mazur zapoznał zebranych z uroczystościami związanemi z odsłonięciem pomnika ś p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza. Jak już wspomnieliśmy w numerze wczorajszym, dostojni goście z pośród rządu i parlamentu, przyjadą do naszego miasta już w sobotę o godz. 19-ej. Na peronie oczekiwać będą pp.: starosta Kühn, komisarz Mazur, dyr. Płodowski prezes kom. wyk., dyr. Kobyłecki oraz Zw. Legjonistów i Peowiaków w pełnym składzie, kompanja honorowa Strzelca i orkiestra 27 pp. Raport odbierze na peronie prezes płk. Sławek, poczem przejdzie przed frontem obu kompanji. Przed dworcem kolejowym odbierze raport P. W. kolejowego, prezes Zarządu Gł. Kolejowego P. W. poseł Starzak. Wieczorem o godz. 20 ej w sali Rady miejskiej odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Legj. i Peowiaków, na którem powzięte zostaną rezolucje o charakterze ogólno-krajowym. Po posiedzeniu odbędzie się skromna wieczerza w 27 pp.

Niedzielne uroczystości rozpoczną się nabożeństwem na Jasnej Górze, gdzie poświęcenia obu sztandarów dokona O. przeor Markiewicz. Z kolei nastąpi akt wręczenia sztandarów Zw. Legj. i Peow. na placu magistrackim oraz defilada, poczem goście udadzą się wśród szpaleru młodzieży szkolnej ul. Kilińskiego na akademję w Sali Kameralnej. Akademję zagai prezes miejscowego Zw. Legj. i Peow. p. dyr. Kobyłecki, przewodnictwo zaś obejmie prezes płk. Sławek. M. in. wygłoszą przemówienia pp. płk. Sławek minister Jędrzejewicz i Hubicki. Przemówienia te będą transmitowane przez Polskie Radjo. O godz. 13,30 odbędzie się w parku Narutowicza na Zawodziu uroczyste odsłonięcie pomnika tragicznie zmarłego ś.p. Pierwszego Prezydenta Rzplitej Gabrjela Narutowicza. U pomnika wygłoszą przemówienia p. Komisarz Mazur, jeden z przedstawicieli rządu, oraz przedstawiciele społeczeństwa miejscowego. Pomnik ś. p. Prezydenta Narutowicza jest dziełem częstochowianina absolwenta Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie p. Policińskiego, wykonanym wedle projektu inżyniera architekta p. Dańczaka.

Próba gazowa w Częstochowie.

Atak eskadry samolotów na miasto.

Stosownie do zapowiedzi, zarządzono wczoraj alarm przeciwlotniczy o godz. 15 ej, aby przygotować mieszkańców do mającego nastąpić „ataku gazowego". Z odezwaniem się syren fabrycznych w mieście zapanował ruch niezwykły, przechodnie rzucili się ku swym domom, niektórzy uciekali do schronów, zamykali na gwałt sklepy. Po pierwszym alarmie poczęły krążyć po ulicach miasta gęste patrole L O.P.P. i pogotowia Czerwonego Krzyża. Pp. lekarze i siostry szybko biegły celem zajęcia swych stanowisk na wyznaczonych im posterunkach. O godz. 16-ej od strony Jasnej Góry nadleciała eskadra, złożona z pięciu samolotów. Ze znacznej wysokości samoloty poczęły, lawirując nad miastem, zrzucać papierowe spadochroniki, imitujące pociski gazowe. Zwłaszcza atakowaną była ulica Kościuszki i przyległe. Na dachach wielu domów, m. in. na dom księcia ustawiono karabiny maszynowe oraz kilku żołnierzy do obsługi.

Zaatakowane przez samoloty punkty broniły się gęstemi zasłonami dymowemi, które nie przepuszczają gazów oraz służą do zdezorjentowania nieprzyjaciela, gdyż nie pozwalają samolotom na atakowanie go.

Po 30 minutach wszystko wróciło do normy, dopiero o godz. 22 nastąpił nowy atak gazowy, odezwały się sygnały syren, na ulicach miasta zapanowały ciemności, wyłączono bowiem światło elektryczne. Mieszkańcy poczęli na gwałt zamykać okna i zasłaniać je przygotowanemi na ten cel matami. Spacerowicze z „cielętnika" uciekali do schronu nr. 2, mieszczącego się w kino-teatrze „Odeon". Uderzono w gongi alarmowe na znak zbliżajacego się gazu. Na poczekalni w „Odeonie" konsternacja. Krzyżują się tu i ówdzie pytania: „Gdzie rzucili bombę?" „Czy zagazują całe miasto?"; „Jak długo będziemy zmuszeni tutaj czekać zdala od domów?". Przy drzwiach kina czuwa policja i straż ogniowa, która nie pozwala zebranym na opuszczenie lokalu. Po ulicach krążą auta pogotowia ratunkowego z przyćmionemi, kolorowemi reflektorami, sprawiając wśród panującego wszędzie mroku niesamowite wrażenie. O godz. 10.45 znów zabłysło światło, zgromadzona w schronach publiczność odetchnęła i poczęła gromadnie wychodzić na ulice, udając się do domów. Po kilku minutach na murach naszego miasta ukazały się obwieszczenia Tymczasowego Zarządu Miasta o zniesieniu Pogotowia Obrony Przeciwgazowej i Przeciwlotniczej.

d-ek.

Recenzja o „JUDASZU" Tetmajera

na scenie krakowskiej, Kornela Makuszyńskiego w wykonaniu i inscenizacji Antoniego Piekarskiego.

(Na marginesie piątkowej premjery w teatrze częstochowskim).

Wśród zamieszania, podczas pożaru, wśród zgiełku rozwrzeszczanego dnia dzisiejszego, zapomniano o kimś znacznym i szlachetnym, jako zdetronizowanym księciu, zapomniano człowieka, który zbyt jest dumny, aby się przypominać i nakarmiono niewdzięcznością jego, który godzien jest chwały, więc się go godzi wywieść z mroków, przypomnieć że żyje wśród nas, nieśmiertelnego skalnego Podhala książę poetów, liryk nieskazitelny, nauczyciel całego poetyckiego pokolenia, pan wielkiego skarbca, w którym przechował najczystsze łzy i najczystsze uśmiechy.

„Judasz" jest to wielki poemat o dramatycznej formie, nie pisany chyba z myślą o scenie, nieprzystosowany więc do niej, rozlewny, występujący z brzegów pod naporem burzy rymowanej. Tragedja najbardziej nieszczęśliwego człowieka, jacy byli i będą do skończenia świata, człowieka, którego niebo się wyparło a ziemia przyjąć nie chce, oparta jest na przeraźliwym i trudnym do pojęcia i przeprowadzenia motywu miłosnego szału Judasza do Marji Magdaleny i urodzonej stąd nieszczęśliwej, zatraconej w sobie nienawiści do Chrystusa.

Motyw ten słaniający się, podparty jest antecedencją żywota Judaszowego, najnieszczęśliwszego jaki być może, złożonego z klątwy, kary za zło dawne i rozpaczy codziennego bytowania. Poemat Tetmajera jest ogromnym monologiem nieszczęśliwca, monologiem o niezwykłej, formalnej świetności poetyckiej, przerywany od czasu do czasu sceną jakąś zbiorową, wśród których są także sceny piękności niezrównanej, jak spotkanie Jana z Marją Magdaleną. Scena ta jest perłą dramatyczną.

Obszar tego poematu i jego niezwykła budowa nastręcza w wykonaniu trudności ogromne. Trzeba uprościć wszystko tak, by zostało nagie ciało, odsunąć wszystko tak, aby jedna dusza, dusza Judaszowa, stanąć mogła w ośrodku, w całej pełni swojego nieludzkiego bólu. Wszystko, co jest z modły teatru, musi pozostać ukryte w mroku lub zciszone.

Poemat Tetmajera wtedy się zmieni w misterjum, we wstrząsające misterjum, tak proste i jasne, jak tylko być może. W samym środku Judasz, on, jądro tragedji; lewa strona tragedji, oblana światłem błękitnem, to strona duchów dobrych, odpowiedniki nieba z misterjum, strona Chrystusa i uczniów. Strona prawa, oświetlona krwawo, to piekło ludzkie — stąd przychodzą namiętności, zło, dzieci wyrodne, szatan, stąd przychodzi Marja z Magdali nierządnica, która po nawróceniu przejdzie na lewą stronę sceny i tam już będzie do końca. W tem rozgrupowaniu osób na scenie uwidocznia się głęboka i pracowita myśl uproszczenia, ujęcia rozlewu poematu w ramy niewzruszone, a przez naiwnie prosty podział, przez wywołane wrażenia prostoty surowej i nieumyślnej, chęć podniesienia poematu religijnej godności do wielkości powagi misterjum. Taka powaga unosi się nad sceną; dostojność prostoty ascetycznej jest wzruszająca.

Wszystko jednak to jest tłem, wszystko tylko ramą, by niczem nie przytłaczać, niczem nie mącić widoku jego, Judasza i jego męczarni. Raz tylko jeden z konieczności logicznej, tło staje się jaskrawe i pełne wielkiego gwaru, w scenie zakupów, czynionych na porannym targu; w tym momencie reżyser, mając rozgrzeszenie uzasadnione, reżyser wszystko ukrywający, staje na przedzie sceny i wypracowuje scenę zbiorową, imponująco świetną.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w siódmym dniu ciągnienia 5 ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej, padły większe wygrane na następujące numery:

Zł. 10.000 na N-ry: 142371 183062.

Zł. 5.000 na N-ry: 40335 112353 201900.

Zł. 3 000 na N-ry: 12679 20886 21045 110345 136733 193324.

Zł. 2.009 na N-ry: 39752 47430 57961 67431 101365 129449 131716 141884 154449 181661 200766

Zł. 1.000 na N-ry: 3465 6147 6963 12679 16149 33773 36719 37115 54802 74130 81799 83438 94576 97906 105624 107878 110234 110904 112938 116015 123813 130464 140521 140549 157126 157598 160108 162399 165783 174748 188486 193631 199313.

Ciężki wypadek lekkomyślnego chłopca. Z nadchodzącą jesienią rozpocznie się opadanie kasztanów. Dzieci będą naprawdę miały miłą zabawę. Zbieranie kasztanów jest związane bowiem z wieloma emocjami, — kto więcej zbierze i to ładniejsze. Następnie w długie wieczory zimowe jest czem się bawić. Są jednak dzieci, bardziej niecierpliwe, które nie mogą się doczekać opadania kasztanów i chcą je w inny sposób zdobyć. Łobuziaki ciskają kamieniami w drzewa, zagrażając tem przechodniom, a nawet wdrapują się na gałęzie, celem zdobycia jaknajwięcej kasztanów Stanisław Pinis (Dąbrowskiego 13) w czasie rwania kasztanów spadł z drzewa z wysokości 3 metrów, odnosząc poważne uszkodzenie ciała. Rodzice winni pilnować swe dzieci przed podobnemi eskapadami, gdyż te bardzo często kończą się tragicznie.

Napad i wymuszenie na ulicy P. Jan Papież (Kordeckiego 10), nietylko nie gardził wódką, ale nawet przepadał za nią. Pasja ta bardzo często prowadziła go do najprzeróżniejszych wykroczeń, co oczywiście w następstwie pociągało za sobą i kary, lecz p. Jan nie dawał za wygraną. Ostatnio napadł on na p. Marjana Chrońsca (Piłsudskiego 15) i groźbą pobicia zmusił go do dania mu pieniędzy na wódkę. Policja spisała na opryszka protokół.

Kradzieże. P. Józefowi Kocwinowi (Kawia 23) w czasie snu w stodole skradł nieznany sprawca buty, wartości 28 złotych.

— Z wozu p. Adolfa Golarza, zam. w Lubszy, pow. lublinieckiego, skradziono w I Alei większą ilość towaru galanteryjnego, wartości 150 zł.

Ogłoszenie.

Nr. E. 6747-30.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona (Jasna) Nr. 5, ogłasza, że w dniu 29 września 1931 r. od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ul. Panny Marji Nr. 20, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „LISKA" Zakłady Ceramiczne, mianowicie: różnych mebli, ocenionych na zł. 1100.—

Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 12 września 1931 r.

Nr. E. 1055-30

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona (Jasna) Nr. 5, ogłasza, że w dniu 29 września 1931 r. od godziny 10-ej zrana w Częstochowie, przy ul. Panny Marji Nr. 18, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „KAWODRZA" Zakłady Ceramiczne, mianowicie: maszyny do pisania i mebli domowych, ocenionych na zł. 825.—

Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 14 września 1931 r.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**

Z KRAJU.

Zabòjstwo w autobusie.

W Międzyrzecu Podlaskim, na stacji autobusów komunikacji międzymiastowej, gdy przyjechał od strony Brześcia autobus, będący własnością przedsiębiorcy nazwiskiem Oszust, jeden z pasażerów, Rozenwald, nie chciał dopłacić złotówki do biletu. Przyszło do kłótni, podczas której Oszust wydobył z kieszeni rewolwer i wystrzałem w prawą skroń położył pasażera trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Straszny wypadek w łaźni.

Łódzka „Republika" donosi o strasznym wypadku w żydowskiej łaźni rytualnej. Właściciel tej łaźni, Inberg, wpadł do kotła, napełnionego wrzącą wodą. Nikt nie zauważył tego wypadku i dopiero po kilku godzinach odnaleziono na dnie kotła jego zwłoki.

ZE SWIATA.

Najstarsze dzwony w Niemczech.

W tych dniach największy dzwon katedry kolońskiej, zwany „Kaiserglocke" i ważący 525 centnarów, obchodził sześćdziesięciolecie swego istnienia.

Kolonja może się też poszczycić posiadaniem jednego z najstarszych dzwonów w Europie. Dzwon ten, znajdujący się w kolońskiem muzeum miejskiem i zwany „Saufang", ma pochodzić z 6 go wieku ery naszej.

Najstarszy dzwon, oznaczony datą swego odlania, znajduje się w Iggenbachu, w Bawarji dolnej. Dzwon ten pochodzi z 1144 roku. Kościół zaś miejski w Markgröningen, w Wirtembergji, posiada dwa dzwony z 1272 roku.

Miljarder zamordowany przez żonę.

Policja nowojorska zajęta jest obecnie wyświetleniem zbrodni, której ofiarą padł były makler giełdowy z Wallstreet, Benjamin Gollins. W pobliżu wyspy Long Island zauważyli nad ranem rybacy błąkający się na wodzie luksusowy jacht Gollinsa. Po przeszukaniu okrętu, znaleźli w jednej z kabin 5-letnią córeczkę Gollinsa; oprócz niej na jachcie nikogo nie było.

Po upływie krótkiego czasu usłyszeli rybacy wołanie o pomoc z płynącej opodal łodzi motorowej, w której znaleźli wystraszoną panią Gollins. Opowiedziała ona, że w czasie, gdy cała rodzina pogrążona była we śnie, zjawiło się na okręcie kilku mężczyzn, którzy pod groźbą rewolwerów zmusili męża, by wsiadł do łódki i wyruszył z Newport na otwarty ocean. Ona zdążyła się ukryć i usłyszała dochodzące z łodzi odgłosy walki, a potem głos: „zwiążcie go mocno". Potem plusk spadającego do wody ciężaru, a gdy wychyliła głowę, ukazało się na powierzchni ciało jej męża i znikło pod wodą. Ją — jak dalej twierdzi — zmusili napastnicy, aby weszła do łodzi motorowej, którą następnie bandyci opuścili. Policja nie daje wiary opowiadaniu pani Gollins i podejrzewa, że ona zamordowała swego męża.

Narzeczona sędziwego Nilu.

Walec z papirusu zamiast pięknej dziewczyny.

Przed kilku dniami w Kairze odbyła się uroczystość, zwana po arabsku „Uafa en-Nil" (Całkowita powódź).

Uroczystość powyższa, będąca prawdziwem świętem dla całego kraju, datuje się jeszcze z czasów faraońskich. W dawno zamierzchłej starożytności uroczystości towarzyszyła urzędowa ceremonja ofiarowania sędziwemu Nilowi najpiękniejszej dziewczyny, ustrojonej w świetne szaty. W chwili, gdy przedstawiciel władzy otwierał żelazne bramy kanału, który prowadził do jeziora Timsah, po przez który przechodzi obecnie kanał Sueski, wrzucano nieszczęśliwą ofiarę do wzburzonych fal rzeki. Obrządek ten miał zabezpieczyć obfitość wód rzeki, a krajowi obfitość urodzajów.

Tak było za czasów przedmuzułmańskich. Po zdobyciu zaś (w 640 r. po Chr.) Egiptu przez Arabów, dowódca ich Amru-el-As oświadczył, że jego religja, pełna tolerancji i ludzkości, zabrania podobnych przestępstw.

Napróżno dostojnicy egipscy usiłowali przekonać go, że ratując życie jednej dziewczyny, wystawia na nędzę miljony mieszkańców. Tem niemniej generał arabski nie chciał usłuchać tych tłumaczeń i oświadczył, że rozporządza innemi środkami, by zaspokoić zapał erotyczny Nilu, nie zmniejszając bynajmniej jego płodności.

Przewodniczył on osobiście ceremonji otwarcia kanału i wrzucił w wody Nilu, zamiast młodej dziewczyny, walec z papirusu z przywiązanym do niego dużym kamieniem i z napisem następującym: „W imieniu Boga litościwego i miłosiernego, rozkazuję tobie, królu rzek, występować z brzegów i w przyszłości, nie żądając ofiary ludzkiej, bo powiedziano w Koranie: Nie będziesz składał ofiary bożyszczom i fałszywym bogom.

Odtąd musisz zapomnieć nazawsze o swej nałożnicy dziewiczej i musisz zadowolić się wdzięcznością narodu i hymnami dziękczynnemi, z któremi będą się zwracali do ciebie każdy raz, jak będziesz przynosił obfite wody. Zatem będziesz nawadniał w latach przyszłych tak samo, jak i w tym roku, niziny, by Egipt nie został pozbawiony dóbr, stworzonych przez Boga dla Jego dzieci".

Aczkolwiek kanał „Halig" jest już zasypany w 1892 r., jednak ceremonję obchodzi się i obecnie tak samo uroczyście, jak za czasów dawniejszych. Uroczystość tę obchodził także i Napoleon Bonaparte, ustrojony w szaty sułtańskie.

Luksusowe więzienie.

N. Jork pozwolił sobie na iście amerykańską ekscentryczność: nowe więzienie żeńskie, urządzone z komfortem, któregoby pozazdrościć mógł niejeden pensjonat. Zewnętrznie budynek nie różni się prawie od otaczających go domów: na oknach niema krat, zgrabne balkoniki ozdobione są kwiatami, wogóle wygląd więzienia przypomina raczej gmach szkoły, czy hotelu. Każda z więzionych kobiet będzie miała oddzielny pokój, urządzony tak, jak numer przyzwoitego hotelu, z miękkiemi meblami i bieżącą wodą, zimną i gorącą. Pozatem są tam salony z radjo, gramofonem, czytelnia z wielką ilością pism, sala gimnastyczna, szpital i t. d. Dla narad uwięzionych z ich adwokatami urządzono szereg pokojów specjalnych, izolowanych od siebie, gdzie niema obawy, by ktoś mógł podsłuchać rozmowę. Słowem — życie w takiem więzieniu przedstawia się, jak idylla i można przypuszczać, że w dzisiejszych czasach kryzysu i bezrobocia, „klijentki" będą stały w ogonku do tego raju.

Na ten temat właśnie toczy się polemika w prasie amerykańskiej. Założyciele więzienia twierdzą, że dobre warunki wzbudzą w przestępczyniach skruchę i zachęcą do uczciwego życia. Większa część społeczeństwa sądzi jednak, iż kara winna być przykrzejsza od przestępstwa, w przeciwnym bowiem razie działać będzie zachęcająco.

Wiadomość o takim luksusie w więzieniu brzmi conajmniej paradoksalnie, zwłaszcza zaś obok niesłychanych stosunków, panujących, jak wiadomo, w więziennictwie amerykańskiem.

Wilk w meczecie.

Jak donoszą dzienniki stambulskie, do Zonguldaku (rejon węglowy nad morzem Czarnem w Anatolji) przybłąkał się nocą wilk i przedostał się do meczetu, nie będąc przez nikogo zauważony. W chwilę potem stróż meczetu zamknął okna i drzwi meczetu i udał się do domu na spoczynek.

Nazajutrz wczesnym rankiem przyszedł do meczetu muezzin, otworzył drzwi i skierował się po schodach na szczyt minaretu, by stamtąd wzywać wiernych na modlitwę.

Gdy wilk zauważył muezzina, podążył za nim, widocznie w nadziei znalezienia wyjścia ze swego więzienia. Muezzin zaś go wcale nie zauważył. Lecz gdy wymówił pierwsze słowa Azanu (wzywanie do modlitwy): „Allahu akbar!" („Bóg jest najwyższy!"), zauważył z przerażeniem wilka. Muezzin zaczął wzywać pomocy. Sąsiedzi zbiegli się i zabili wilka, ratując muezzina.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 19 września.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
15.45 Komunikat sportowy.
16.00 Program dla dzieci.
16.30 Koncert dla młodzieży.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.55 Odczyt z Katowic.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt.
18.00 Godzina młodych talentów.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Muzyka lekka.
22.00 „Na widnokręgu".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Utwory Chopina.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 19 września.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 24)

Córka stangreta i garderobianej, wywyższona do godności hrabiny Goldi, z domu de la Hoste, weszła triumfalnie do najwyższego towarzystwa Rzymu i Paryża.

Mąż jej, zakochany coraz bardziej, czuł się dumnym z przyjęcia, jakie zgotowano odrazu jego żonie w najbardziej arystokratycznych salonach.

Przebudzenie było bardzo bolesne.

Pewnego dnia hrabia spostrzegł się, że żona jego prowadzi podwójne życie. Zakochany do szaleństwa powziął odrazu myśl, iż jest zdradzany.

W żyłach jego płynęło trochę krwi wielkich panów włoskich z epoki odrodzenia, którzy pod wpływem zazdrości umieli oddać na usługi swych podejrzeń tem większy kunszt udawania i chytrości, im głębszą była miłość.

Było to na wiosnę roku 1914. Małżeństwo Goldi mieszkało wówczas w Nicei.

Któregoś ranka Manfredo, sam wówczas ucharekteryzowany, szedł trop w trop za hrabiną, przebraną za robotnicę i znalazł się na brudnej uliczce starego miasta.

Młoda kobieta weszła do odrapanego domu, którego wszystkie przejścia musiała dobrze znać.

Przez chwilę hrabia chciał wierzyć w odruch dyskretnego miłosierdzia. Może Eleonora przyszła do tej brudnej dzielnicy, zamieszkiwanej przez Polaków i Rosjan, których nędza wygnała z własnego kraju, by nieść pomoc jakiejś przyjaciółce z młodych lat, baletnicy z Moskwy, czy Petersburga, zawianej do Nicei po wielu smutnych przygodach?

Lecz niebawem nadzieja się rozwiała.

Przekupiwszy właścicielkę mieszkania, hrabia ukrył się w brudnym składziku, przelegającym do pokoju, dokąd weszła Eleonora.

Przez szybkę nad drzwiami obserwował scenę, przechodzącą swym wstrętem wszystko, co sobie można było wyobrazić.

Zobaczył około dziesięciu mężczyzn, ubranych w łachmany, należących jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa do wyższych sfer towarzyskich. Znajdował się wśród nich książę Gomarez, inaczej Oskar Brand.

Mężczyźni naradzali się, a Eleonora zachowywała się wobec nich jak podwładna, która stanęła przed zgromadzeniem swych szefów.

Dyskusja toczyła się po niemiecku, co nie przeszkadzało hrabiemu Goldi, gdyż, jak wielu dyplomatów włoskich, doskonale posiadał ten język.

Już od pierwszych wyrazów Manfredo zrozumiał, że mowa jest o nim.

Młody, piękny blondyn, o twarzy niewieściej, sprawiający wrażenie przewodniczącego tego dziwnego zebrania, pytał hrabinę o męża, ta zaś odpowiadała z cyniczną prawdomównością. Anna Dimitriewna Doljanin składała bez wahania szczegółowe sprawozdanie z postępków swego męża i nie zająknąwszy się, odpowiadała na wszystkie pytania.

Zatapiając chwilami paznogcie w ciało, by się przekonać, że nie śpi i nie jest igraszką potwornego złudzenia, hrabia Goldi słyszał na własne uszy, jak Eleonora, jego kochana żona, mówiła o nim z chłodną ścisłością szpiega, który się zgodził dzielić jego życie, by przejmować tajemnice i sprzedawać je potem tym, co z nich mieli skorzystać.

Chociaż hrabia Goldi nie należał do dyplomacji czynnej, podjął się jednak dla swego rządu honorowej pracy gromadzenia dokumentów w sprawie zbliżenia francusko-włoskiego.

A teraz Doljanina komunikowała spokojnie dane o tej pracy ludziom, od których zależała i którzy kazali je zdobyć.

Nieszczęsny Manfredo pogrążał się w coraz straszniejsze brudy, dowiadując się, iż małżeństwo jego zostało nakazane i ukartowane przez tajemniczą organizację, mającą na czele zgromadzonych tu w jaskini nicejskiej ludzi.

Jeden z obecnych stenografował słowa Eleonory i biedny Manfredo musiał wysłuchać tego tekstu i kilku wniesionych przez hrabinę poprawek.

Poczem piękny blondyn w tem sposób streścił rzecz całą:

— Wywiązałaś się doskonale z zadania Anno Dimitrjewno. Oskar Brand miał słuszność, mówiąc, że należało ci powierzyć jakąś pierwszorzędną misję, nie zaś szpiegowanie osobnika drugorzędnego, jakim jest Goldi. Niebawem rozegrają się wielkie wypadki, w których odegrasz rolę godną siebie. Nie trzeba, abyś była skrępowana w działalności przez tę niezdarę — twego męża. Z drugiej strony potrzebne ci będzie nadal nazwisko i majątek rodziny Goldi. Jak nas zawiadomiłaś w swoim czasie, mąż twój uczynił cię generalną spadkobierczynią... Potem umarli jego rodzice... Ano, będziesz teraz wdową, gdy przyjdzie czas... Powiedz, czy wolisz się sama z nim załatwić? Jeśli tak, to Oskar Brand da ci środek do wywołania jakiejś prawdopodobnej choroby. W przeciwnym wypadku możemy działać sami. Zostawiam ci to do wyboru...

Anna Dimitrjewna pomyślała chwilę, poczem rzekła:

— Wolałabym, żebyście sami działali. Nienawiść moja nie jest tak silną, by mi sprawił przyjemność widok jego cierpień.

— Jak wolisz, Anno Dimitrjewno. Wracaj do domu i czekaj dalszych rozkazów.

W tej samej chwili jeden z obecnych, który przed kilkoma minutami opuścił pokój narad, powrócił, zastukawszy uprzednio w sposób umówiony.

Człowiek ten szepnął przewodniczącemu kilka słów, czem go widocznie bardzo zdenerwował.

— Idź prędzej, — zwrócił się do hrabiny — musisz jaknajszybciej znaleźć się w domu.

Eleonora wyszła posłusznie.

Mogła zaledwie wyjść za bramę, gdy Manfredo, jeszcze półprzytomny w swojej kryjówce, poczuł, że chwytają go mocne jakieś dłonie.

Silne uderzenie w głowę o mało go nie zabiło. Zorjetował się tylko, że go wiążą i kneblują usta, poczem stracił przytomność.

Oto, co się stało:

Aby lepiej słyszeć i widzieć, hrabia Goldi wszedł na stół. W pewnej chwili poruszył się gwałtownie, co spowodowało trzask, usłyszany przez jednego z członków narady.

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki. ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7·99